

Realizm i kreacja

Redagowanie Polskiej Kroniki Filmowej
w latach 1956-1970

MAREK KOSMA CIEŚLIŃSKI

Obszar polskiego kina dokumentalnego jest wyrazistym przykładem zmieniających się w ciągu lat związków filmu i polityki. Celem jest zawsze przekonanie adresata przekazu do przyjęcia narzucanego mu systemu wartości¹. Interesującym przykładem jest Polska Kronika Filmowa, tygodnik aktualności realizowany od 1944 do 1994 roku, powstający przy zaangażowaniu dużych środków i docierający, przynajmniej do końca lat 70., do bardzo dużej liczby odbiorców. O ile dobrze znana jest stylistyka politycznego kina realizowana przez PKF w czasach stalinowskiego socrealizmu oraz w epoce gierkowskiej propagandy sukcesu, które odznaczały się szczególną intensywnością ideologicznego oddziaływania, o tyle większa dywersyfikacja wykorzystywanych środków wyrazu jest widoczna w okresach, gdy cele ideologiczne odchodziły na plan dalszy bądź też dominowały jedynie w momentach wybranych politycznych wydarzeń. Obszarem obserwacji jest tu okres pomiędzy końcem stalinowskiego terroru, przeradzającego się w entuzjazm odwilży roku 1956, aż po koniec rządów Władysława Gomułki, do momentu pojawienia się następnego I sekretarza PZPR.

Trwająca od początku lat 50. atmosfera walki i mobilizacji podporządkowana w sztuce dogmatom socrealizmu, jaka niemal wyłącznie obecna była w kadrach PKF, zaczęła ulegać pewnemu rozluźnieniu w drugiej połowie roku 1954. Obecne były jeszcze dotychczasowe priorytety: w marcu kronika odnotowała pierwszą rocznicę śmierci Stalina (PKF 11/54), a jesienią uroczyście celebrowała kolejną rocznicę rewolucji październikowej (PKF 46/54), jednak z wolna pojawiać się zaczynały tematy odmienne w poetyce, a przede wszystkim w treści od dotychczasowej powagi i czujności w walce z politycznym wrogiem. W miejsce wszechobecnych haseł produkcyjnych coraz częściej – zwłaszcza w dalszych częściach wydań – wkraczał niewymuszony, żartobliwy ton. Sylwetki przodowników wypierali tzw. zwykli ludzie.

Zupełnie nowym obszarem poszukiwań stała się obserwacja codziennej rzeczywistości. Pojawiać się zaczęły materiały dostrzegające negatywne aspekty życia. Komentarz wzywający do mobilizacji i czujności ustępował miejsca uwagom krytycznym i pokazywaniu zaniedbań rozmaitych instytucji. Wyrażały to felietony, w których narzekano na psujące się warszawskie windy (PKF 33/54) czy rozkopane ulice (PKF 38/54)². Redakcja kroniki stopniowo poddawała się nadchodzącej odwilży. Pod koniec roku, w odróżnieniu od niezachwianego optymizmu lat wcześniejszych – szczególnie widocznego w podsumowujących kronikach grudniowych – ukazał się konkretny materiał o usterkach w produkcji

informujący, że *złe jest z kontrolą techniczną w warszawskiej fabryce motocykli* (PKF 46/54), z kolei PKF 51/54 w felietonie zatytułowanym *Dlaczego?* przedstawiała wiejski sklep spółdzielczy, w którym brakowało towarów. Informując, że *170 artykułów jest w cenniku, ale nie ma na półkach i że krucho z zaopatrzeniem*, kronika stawiała odważną diagnozę sytuacji na rynku wewnętrznym. W tym samym wydaniu zwracała uwagę na nieistniejący wcześniej problem chuliganów, przedstawiając w inscenizowanym felietonie pracę oddziału milicji drogowej.

Ukazywały się celne obserwacje rodzajowe. Obok zdarzających się jeszcze sylwetek przodowników pracy zamieszczano humorystyczne ciekawostki z obrzeży życia społecznego. Wyróżniały się np. reportaże z zawodów strażackich (PKF 26/54) czy z damskiego rajdu motocyklowego (PKF 38/54). Wyrazna oznaka zmian pojawiła się jednak na samym początku 1955 roku.

Obchodząca jubileusz pięćsetnego wydania i dziesięciolecia istnienia Polska Kronika Filmowa w wydaniu 1/55 z przymrużeniem oka przyglądała się swojej dotychczasowej pracy. Oprócz narzekań na trudności techniczne, operatorzy pokazali z humorem obowiązujący dotąd sposób realizacji tematów. Dowcipny materiał obnażał kulisy dotychczasowego stylu. Operator Zbigniew Raplewski przedstawiał inscenizację zdjęć górnika przy pracy pod ziemią, Karol Szczeciński z kolei odwiedzał warszawską budowę, przypominając niedawny sposób fotografowania brygad murarskich, podczas gdy komentator objaśniał: *że co, na budowie nigdy nie ma takiego ścisku? To nic nie szkodzi. Ruch musi być!* Dys-tansowanie się redakcji od socrealistycznej poetyki następowało systematycznie, chociaż czasami widać było ostrożność i niezdecydowanie w ocenie wydarzeń. W wydaniu 16/55 pojawił się np. bardzo pozytywny materiał chwälący radziecką pomoc w wyposażaniu bawełnianego kombinatu w Zambrowie, podczas gdy kilka miesięcy później interpretacja kroniki na ten temat była radykalnie inna.

Znakiem szczególnym omawianego okresu była w PKF niezwykła intensywność materiałów krytycznych. Przybierały one formę felietonów koncentrujących się wokół patologii, bądź reportaży omawiających naganne przykłady. Inspiracje w tym zakresie napływały do filmowców z prasy, a zwłaszcza z łamów „Po prostu” – tygodnika najaktywniej piętnującego dotychczasowe zaniedbania. Zamieszczony tymże piśmie w numerze 39/55 artykuł o fatalnych warunkach socjalnych we wspomnianym kombinacie zambrowskim zaowocował w kronice reportażem odmiennym od poprzedniego.

Pojawiająca się w prasie krytyka, dokumentująca zaniedbania w życiu gospodarczym i społecznym, ale nigdy w politycznym, kontrolowana była rzecz jasna przez cenzurę, której rola w stosunku do ubiegłego okresu zaczęła niewspółmiernie rosnąć. O ile bowiem powszechna dotąd atmosfera ideologicznej mobilizacji owocowała efektem powszechnej autocenzury, o tyle wypływające z różnych miejsc oznaki krytyki musiały być poddane wnikliwej kontroli, szczególnie w filmie. Jeśli w tekstach prasowych i literackich pojawiać się mogły drastyczne i bezkompromisowe opisy największych zaniedbań, w Kronice – dysponującej przekazem audiowizualnym, sugestywnym i szczególnie działającym na emocje, zagadnienia takie musiały mieć bardziej stonowany charakter. I chociaż z PKF współpracowali późniejsi twórcy *czarnej serii polskiego dokumentu*, tematy kronikarskie zazwyczaj nie uzyskiwały ostrości filmów krótkometrażowych. Co

prawda w 1955 roku PKF wyprodukowała dotyczące chuligaństwa wydanie specjalne *Czy jesteś wśród nich* autorstwa Jerzego Hoffmana i Edwarda Skórzewskiego, jednak w normalnie rozpowszechnianych kronikach jaskrawość problemu łagodzona była żartobliwym komentarzem czy też uspokajającym tonem głosu lektora³. Czym innym było przestawienie tekstu krytycznego w gazecie rozchodzącej się w ograniczonym zakresie w środowisku młodej inteligencji, czym innym – upowszechnienie problemu w filmowym magazynie docierającym do milionów widzów w całym kraju. PKF 26/55 zwracała uwagę na bolączki Nowej Huty, zaznaczając, że *z tą troską o człowieka nie zawsze jest najlepiej*, PKF 44/55 krytykowała szkołę nieoddaną na czas do użytku, PKF 46/55 piętnowała zaniedbania w bazie obsługi samochodów.

Najważniejszym z propagandowego punktu widzenia wydarzeniem roku 1955 był Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Impreza ta, połączona z przyjazdem wielu tysięcy osób zza żelaznej kurtyny, stanowiła duże wyzwanie dla partyjnych służb odpowiedzialnych za informację. Z jednej strony zachodziła konieczność zapewnienia odpowiedniego serwisu agencjom zagranicznym, z drugiej świadczący o rozluźnieniu dotychczasowej atmosfery politycznej festiwal musiał przynieść władzom odpowiednie korzyści. PKF poświęciła więc imprezie szczególnie dużo uwagi, realizując specyficzną, odwilżową kampanię. Wydział Propagandy KC rozesłał w tej sprawie odpowiednie instrukcje. W ich wyniku w Centralnym Urzędzie Kinematografii, jeszcze przed rozpoczęciem festiwalu, zostało sporządzone dla Wydziału Kultury KC *Sprawozdanie z przygotowań do V ŚFMS*, w którym szczegółowo określono zawartość i częstotliwość ukazywania się festiwalowych kronik⁴. O dokładności przygotowań i skali powiązań PKF z aparatem propagandowym świadczyły narzekania na trudności w zrealizowaniu zaplanowanych celów: *Sygnalizowane przez komitet festiwalowy wydarzenia były trudne do sfilmowania – niesfilmowane, bądź zapowiedziane uroczystości, na które PKF wysłała w teren ekipę zdjęciową w ogóle nie odbyły się. Tę sytuację referowano Kierownictwu Festiwalu i uzyskano decyzję, że będą wysłane odpowiednie polecenia do zarządów wojewódzkich ZMP. Każde województwo będzie miało obowiązek przygotować jedną akcję masową, przekonultowaną uprzednio od strony filmowej z fachowcami filmowymi. W Warszawie zostaną w ten sposób przygotowane prace społeczne na stadionie praskim. Jak już nieraz zdarzało się przy tego typu dużych przedsięwzięciach (szczególnym przykładem były urodziny Stalina), wiele z odbywających się z udziałem społeczeństwa wydarzeń aranżowano pod kątem ich rejestracji przez Kronikę. Nie liczone przy tym kosztów ekonomicznych. Na potrzeby festiwalu np. PKF podejmowała działania również za granicą. W cytowanym dokumencie stwierdzono: *Niektóre akcje na Zachodzie sygnalizowane nam jako poważne imprezy przygotowawcze do V ŚFMS okazują się w miejscu wskazanym w ogóle nieznanne (Marsylia). (...) Są już dla nas przygotowywane i będą przestane materiały z Anglii i Finlandii*⁵. Ostatecznie poświęcono festiwalowi trzy kolejne monotematyczne kroniki: *Warszawskie spotkania* (PKF 32/55), *Pokój i przyjaźń* (PKF 33/55) i *Festiwalowe dni* (PKF 34/55), a także trzy wydania specjalne *Witamy młodzież świata*, *Naprzód młodzieży świata* i *Wspomnienia z Festiwalu*, akcentując w nich doświadczenie II wojny światowej i podkreślając wagę apeli przeciwko broni atomowej. Pewną część zarejestrowanych materiałów pokazywano też na bieżą-*

co w warszawskich kinach, w charakterze tzw. jednodniówek. Ideologiczną nośność imprezy starano się dokładnie wykorzystać w ogólnopolskim i zagranicznym systemie dystrybucji. Było to duże wyzwanie. W cytowanym opracowaniu podkreślono: *Specjalny nacisk rozpowszechniania wydań specjalnych i kronik festiwalowych winien być położony na teren kraju. W związku ze wzmożoną produkcją WFD – jak również wobec specjalnych zadań związanych z wysyłką materiałów zagranicę – należy przewidzieć, że pomoc WFD w zakresie wykonania kopii masowych będzie minimalna i przygotować się do realizacji zadań na specjalnych warunkach przez ŁZWKF (Łódzkie Zakłady Wytwórcze Kopii Filmowych). Ustalono też, że: Sprawą szybkiego i korzystnego (w zasięgu geograficznym) uplasowania filmów o festiwalu zagranicą zajmie się CWF (Centrala Wynajmu Filmów)*⁶.

Oprócz rozbudowanej i trwającej kilkanaście tygodni kampanii związanej z festiwalem równocześnie realizowana była funkcja informacyjna: dwuaktowa (czyli dwukrotnie dłuższa niż zazwyczaj) PKF 31/55 przynosiła świetnie zrealizowany reportaż z obchodów święta Odrodzenia, a PKF 35/55 przekazywała wezwanie PZPR do zaciągu pionierskiego. Z kolei np. PKF 37/55 zamieszczała żniwną relację z PGR Witosław, w którym – wzorem lat ubiegłych – kobieca brygada pobiła rekordy wydajności, oraz prezentowała chłopów z Przeworska, którzy pierwsze zebrane zboże oddawali w obowiązkowych dostawach dla państwa. Tego rodzaju operatorska kampania żniwna była również znaczącym przedsięwzięciem organizacyjnym. Wymagała zaangażowania przy tym samym temacie kilku ekip zdjęciowych, te zaś musiały współpracować z terenowymi organami partii wskazującymi miejsca, w których możliwa była realizacja pożądanego tematu.

Pierwsza w przełomowym roku 1956 Kronika (PKF 1/56) rozpoczynała się od obrazów dalekich od walki o realizację zobowiązań, nie mobilizowała do zbiorowego wysiłku. Zamiast propagandowych materiałów z tezą w potoczny sposób składała widzom życzenia noworoczne. Zaglądając do Nowej Huty, życzyła jej *budowniczym radości i dostatku, a Polsce żelaza i stali*, pokazując klientów w sklepach żartowała, *by papier toaletowy przestał być papierem wartościowym* i by towary z wystawy MHD pojawiły się na półkach. Krytyczne uwagi zjednywały sympatię widzów, podejmowane tematy budziły wiarygodność, a bezpośredni komentarz zdobywał zaufanie. PKF przestawała być kojarzona tylko z oficjalną propagandą. Widzowie mieli teraz odbierać jej głos jako swój własny⁷. Krytyczne przyglądanie się rzeczywistości nie odbywało się oczywiście bez należytej kontroli. Rozesłane w połowie roku pismo okólne Wydziału Prasy KC PZPR adresowane do sekretarzy komitetów wojewódzkich i redaktorów naczelnych głównych periodyków (a więc i do PKF) informowało m.in.: *Sekretariat KC podkreśla, że obowiązkiem wszystkich instancji partyjnych jest zapewnienie skuteczności krytyki prasowej*. Zalecenie to owocowało z czasem pojawianiem się w kronice tematów kontrolujących efekty podjętych wcześniej interwencji⁸.

Zakres poszukiwanych nieprawidłowości był szeroki. W cyklu „Notatnik Warszawski” Konika narzekała np. na brak pomieszczeń dla Biblioteki Narodowej (PKF 10/56), interweniowała przeciwko zbędnej urzędowej biurokracji (PKF 13/56), dostrzegała też problem alkoholizmu (PKF 14/56), któremu z miesiąca na miesiąc poświęcała więcej uwagi. Redaktorzy troszczyli się o wypoczynek

robotników: *Znamy dobrze ofiarności naszych górników, ale przed przemysłem węglowym stoi konieczność takiego zorganizowania pracy, aby wszyscy górnicy mieli możliwość normalnego wracania do domu* (PKF 15/56). Podobne tematy, dostrzegające już nie tylko konieczność pracy ponad siły, ale prawdziwe potrzeby zwykłego obywatela, obecne były w każdym niemal wydaniu. W miejsce rekordów produkcyjnych weszły codzienne bóle i kłopoty. W miejsce zobowiązań i sukcesów – przejawy niegospodarności i złych decyzji. Nieraz używano ostrych sformułowań: *Składamy zażalenie – dość okradania naszej kieszeni* – mówił komentator, przedstawiając fabrykę włókienniczą produkującą wadliwe produkty (PKF 22/56). *Mniej komenderowania, więcej zaufania i samodzielności dla chłopów* stwierdzał w następnym wydaniu, poświęconym m.in. źle zarządzanej spółdzielni rolniczej. Wiele mówiły tytuły poszczególnych materiałów: *Brakorobstwo typowe* (PKF 24/56), *Mniej biur, więcej mieszkań* (PKF 42/56). Niekiedy ton komentarza adresowany był wprost do władz niższego szczebla: *Proponujemy umieścić w tym żłobku dyrektorów zespołu budownictwa nr 1* ganił lektor, mówiąc o źle przygotowanym budynku placówki opiekuńczej. Odpowiednie umiejscowienie redakcji PKF w strukturze władzy i propagandy centralnej pozwalało nie raz na skuteczną krytykę organów niższej instancji.

Niestety, w odróżnieniu od dobrze i z pazurem realizowanych materiałów krytycznych, PKF ostrożnie podchodziła do najważniejszych wydarzeń z obszaru polityki. Relacjonując XX Zjazd KPZR, odnotowała jedynie, iż było to *wydarzenie międzynarodowe historycznej wagi i doniosłości* (PKF 10/56), nie wspominając ani słowem o rewelacjach przedstawionych przez Chruszczowa. Podniosły styl miał materiał o śmierci w Moskwie Bolesława Bieruta (PKF 12/56), z kolei odbywająca się niedługo później VIII sesja Sejmu została lakonicznie odnotowana jako *oczekiwana z wyjątkowym zainteresowaniem przez całe społeczeństwo* (PKF 18/56)⁹. Wspominając o czarnym czwartku w Poznaniu, Kronika udzielała bardzo oszczędnych informacji (PKF 28/56). Skróceni wspominała zajścia, wymieniając liczbę zabitych i rannych oraz relacjonując przebieg pogrzebu ofiar, stawiała pytanie: *Kto stał za skazanymi?* Czerwcowy brak zaangażowania w politykę ustąpił w wydaniach specjalnych z października.

Charakter dodatku nadzwyczajnego PKF z dopiskiem *Z ostatniej chwili* miały dwa filmy *VIII Plenum* i *Historyczne VIII Plenum*. Pierwszy z nich rejestrował spontaniczne wydarzenia zachodzące na ulicach Warszawy 20 października: kolejki po gazety, wiec na Politechnice, przemówienie Lechosława Goździka na Żeraniu i delegacje robotników przybywające z poparciem dla Władysława Gomułki. Drugi film przedstawiał wiec słuchaczy Wojskowej Akademii Technicznej, gdzie głosowano *za jednością wojska z ludem. Za sojuszem polsko-radzieckim na r ó w n y c h* (podkr. moje – M.C.), *suwerennych prawach*. Kamery rejestrowały przebieg Plenum i pokazywały żywiołowy kolportaż gazet na ulicach. Operatorzy łapali życie na gorąco. *Z radością i odrodzonym zaufaniem witają robotnicy nowe kierownictwo partii i jej pierwszego sekretarza* mówił lektor, mimo iż wcześniej nie wspominał o jakiegokolwiek utracie zaufania przez rządzących. *Jesteśmy przekonani, że na czele partii stanęło kierownictwo zdolne do realizowania demokracji gospodarczej i politycznej. Programu suwerenności narodowej, programu jedności obozu socjalistycznego* – tak PKF wyrażała poparcie dla nowych władz państwa. Podobnie było w wypuszczonych również jako wydania

specjalne krótkometrażówkach *Wielki wiec* i *Na zasadach równości*. W filmach tych dokonała się całkowita – choć jak się później miało okazać tylko chwilowa – zmiana poetyki PKF. Zamiast kreować rzeczywistość Kronika unosiła się z nurtem wydarzeń.

Blisko 10-minutowy film *Wielki wiec* był zapisem manifestacji na placu Defilad w Warszawie 21 października 1956 roku. W odróżnieniu od realizowanych dotychczas wydań specjalnych mających na celu ilustrację przyjętej wcześniej tezy, tym razem obraz nie miał przygotowanego scenariusza. Kamery PKF po prostu rejestrowały przebieg żywiołowego zgromadzenia. Pokazując przechodniów udających się na manifestację, nie uciekano się już do inscenizacji, kamera była zanurzona pośród tłumu. Gdy na trybunie przemawiał Władysław Gomułka, kamera filmowała szefa partii nie tak jak dotąd – od dołu, w ujęciu zachowującym dystans do przedstawiciela władzy, lecz zbliżała się do jego twarzy z pominięciem wszelkich dotychczas obowiązujących reguł. Panoramy po nieogarniętym tłumie zebranych oraz ujęcia ludzi spontanicznie wspinających się na okoliczne latarnie nie miały nic wspólnego z porządkiem okresu odchodzącego właśnie w przeszłość. Wypowiadane z trybuny słowa o nowym etapie stosunków ze Związkiem Radzieckim, o dotychczasowych nieprawidłowościach i ustaleniu nowych zasad współpracy, natychmiast zostały podkreślone w nadzwyczajnych dodatkach rozpowszechnianych w całym kraju.

Z kolei wydanie *Na zasadach równości* było zapisem wizyty polskiej delegacji rządowej w Moskwie 15 listopada. Pokazując powitanie Gomułki z Chruszczowem, lektor objaśniał cel wizyty, która *dokona przedyskutowania dotychczasowych stosunków*. Jakby zapominając o niedawnych zupełnie odmiennych w treści komentarzach, tłumaczył: *Przyjaźń wymaga nie tylko wielkich słów i wielkich gestów. Przyjaźń musi być oparta na pełnym równouprawnieniu obydwu stron*. Niestety, przebieg rozmów nie został oczywiście pokazany. Po scenach powitania pojawiły się od razu zdjęcia podpisywanych porozumień, opatrzone komentarzem, iż otwiera się właśnie nowy okres *współpracy, poszanowania, suwerenności i równouprawnienia obydwu stron*. Druga, zupełnie pozbawiona oficjalnego tonu część kroniki, stanowiła zapis powrotu delegacji do Polski, na trasie od przejścia granicznego w Terespolu do Warszawy. Operatorzy wykazywali się niespotykaną wcześniej swobodą. Nie tylko rejestrowali entuzjazm tłumów pozdrawiających pociąg z powracającym Gomułką, ale i cytowali żartobliwe pozdrowienia: *Napij się, Wiesiu, wódki. Do Warszawy daleko – czytał wesoło Andrzej Łapicki, a chwilę potem dodawał: Tak witał swoich delegatów front narodowy. Prawdziwy front narodowy, nie ten od podpisywania drętwych manifestów*. Nieco dalej przytaczał opinię I sekretarza o dotychczasowym gospodarczym wyczyszczeniu ze strony ZSRR. Tym samym w PKF dokonał się przełom. Co jednak istotne, zmiana ideologicznej i politycznej optyki nie oznaczała dla filmowców konieczności rozliczenia się z okresem wcześniejszym. Do minionych lat nikt się nie odnosił. Gwałtowność wydarzeń zachodzących w kraju ułatwiła redakcji wkroczenie w nowy okres bez dokonywania rozliczeń. Ponieważ Polska żyła nadzieją na istotne zmiany, zespół PKF w niezmiennym składzie redakcyjnym, bez odbywających się jak gdzie indziej rozszad personalnych, wszedł w nowy okres istnienia¹⁰.

Wydania specjalne zapoczątkowały nowy styl. Kojarzona dotychczas z językiem propagandowych haseł PKF znalazła się bliżej życia. 5 milionów widzów

każdego wydania, bardziej niż patosu zaczęło szukać na ekranie rozrywki. Lżejsza forma i swobodny komentarz mocniej przykuwały uwagę. Dla propagandowych dysponentów taka forma stawała się atutem. Dla spragnionej nowinek widowni atrakcyjność Kroniki stawała się pułapką. Ideologiczny jad przybierał zakamuflowaną formę. Ciągłe jednak nowe zwyczaje mieszały się ze starymi. PKF 32/56 była bardzo tradycyjna w relacjonowaniu zdarzeń. Przedstawiając odwiedzin radzieckiej delegacji w Hucie im. Lenina i wymieniając zasługi ZSRR dla Polski, informowała, że *delegacja kobiet z Nowej Huty prosi o przekazanie serdecznych pozdrowień kobietom radzieckim*, a w zdjęciach z wizyty delegacji na wsi pokazała wręczenie kwiatów najlepszej traktorystce. W scenie rozmów uczestników delegacji z chłopami przedstawiła zaaranżowaną pogawędkę o *gospodarskich radościach i kłopotach*, ale zaraz potem poinformowała, że *bliskie i serdeczne kontakty z naszym społeczeństwem były nowym dowodem trwałych i mocnych więzi przyjaźni, jakie łączą nasze kraje i narody*. Zgodnie zresztą z wcześniej już ukutym zwyczajem kolejny materiał wydania poświęcono pokrewnemu tematowi, tu pokazując nowoczesny samolot pasażerski radzieckiej konstrukcji ¹¹.

Wydarzenia odwilży przyniosły też inne zmiany. Kronika stała się bogatsza i bardziej różnorodna formalnie. Defiladę 22 Lipca w Warszawie po raz pierwszy zarejestrowano na taśmie barwnej (PKF 31/56), coraz więcej było też interesujących materiałów z Zachodu, które dla odizolowanego dotąd społeczeństwa stawały się oknem na świat; więcej było materiałów zaangażowanych społecznie czy żartobliwych i prywatnych portretów oficjalnych postaci. W materiale *W hołdzie bohaterom* PKF 33/56 wspominała żołnierzy Powstania Warszawskiego, by niedługo potem pokazać wartę honorową przy grobie żołnierzy AK w święto zmarłych (PKF 48/56). Odnutowywała przeobrażenia w życiu społecznym: potężną kolejkę chętnych do szkoły języka angielskiego, którzy stoją *nie po książkę Tyrmanda* (PKF 38/56) i I Festiwal Jazzowy w Sopocie (PKF 35/56). Prezentowała nowinki techniczne z Anglii (PKF 41/56) i nowości salonu samochodowego w Paryżu, bezpośrednio stwierdzając, że *mamy do odrobienia potężne zaległości w motoryzacji. Nasz przemysł samochodowy urodził się już przestarzały*.

Rok 1956 był tak bogaty w wydarzenia, iż niemal każde wydanie Kroniki przynosiło nowy sposób mówienia o problemach społecznych. Intensywny ferment w prasie i dyskusje środowiskowe nie pozostawały bez wpływu na Kronikę. Ciągłe poszerzał się zakres opracowywanych tematów. Po raz pierwszy od lat w pozytywnym świetle poruszano problemy Kościoła katolickiego. Operator uwiecznił błogosławieństwo prymasa Wyszyńskiego po jego powrocie z internowania do Warszawy (PKF 46/56), niedługo potem poświęcono prymasowi kolejne tematy (PKF 48/56, PKF 52/56). Często pojawiały się sprawy społeczne. Komentator informował o powstających samorządach robotniczych: *Nareszcie robotnicy poczuli się gospodarzami swojej partii*, w relacji z pracy Rady Centralnych Domów Towarowych pouczał, że *należy zapełnić półki poszukiwanym towarem i wziąć sprawy w swoje ręce* (PKF 46/56).

Zmieniło się też w stosunku do poetyki socrealistycznej przedstawianie tematyki zagranicznej. Przewrót na Węgrzech operatorzy PKF zarejestrowali własnymi kamerami. PKF 45/56 informowała jedynie o akcji wysyłania krwi dla

Węgry, ale już wydanie 48/56 przynosiło wykonane przez polską ekipę wstrząsające zdjęcia Budapesztu. Miejsce tragedii zostało pokazane z należytą ofiarom powagą. Dramat stawał się w kadrach kroniki realny, relacje pozwalały wyczuć wagę problemów. Obrady X sesji Sejmu zaprezentowano w korelacji z wydarzeniami na warszawskim Żeraniu. Pokazano aktywność tamtejszej organizacji partyjnej, a zwłaszcza sylwetkę Lechosława Goździka. Fotografując karykatury polityczne umieszczane na plakatach, odnotowano zainscenizowany pogrzeb wstecznego odłamu PZPR – Natolin. W materiale *Start do wyborów* (PKF 50/56) oprócz prezentacji przemówienia Gomułki pokazano również zrehabilitowanego majora Stanisława Skalskiego. *Czy będzie jeszcze mógł latać?* – interesował się lektor, dwa tygodnie później donosząc o kolejnych procesach rehabilitacyjnych (PKF 52/56). Ta sama dwuaktowa kronika informowała o podpisaniu umowy o czasowym przebywaniu wojsk radzieckich w Polsce, z nadzieją określając ją jako *doniosły akt polityczny, który respektując pełną suwerenność Polski utwierdza bezpieczeństwo naszych granic*; przedstawiała rozterki redakcji „Po prostu” i domagała się porządku publicznego. *Mieszkańcy miasta domagają się od milicji zapewnienia bezpieczeństwa – nie pozwolimy, by awanturnicy zakłócali życie kraju i utrudniali dzieło postępu* – żądano w komentarzu.

Twórcy Października, a zwłaszcza Władysław Gomułka, przedstawiani byli jako legaci zachodzących zmian na lepsze. W obliczu przygotowywanych wyborów do Sejmu Kronika wypuściła krótkie, trwające nie więcej niż minutę wydanie specjalne z telegramem od I sekretarza. *Wyborcy: głosujcie na pierwszych kandydatów – oddawajcie kartki wyborcze bez skreśleń – warto i należy zaufać partiom, które w porozumieniu wzajemnym ustaliły kolejność kandydatów – Władysław Gomułka* – brzmiał cały tekst jednoujęciowego filmu, którego treść wypisana była na blankiecie depezy. Z kolei wydanie specjalne z przebiegu wyborów przynosiło migawki z Żerania, zdjęcia z komisji wyborczych w całym kraju, ujęcie oddającego głos Gomułki i informację, że: *Kto był za zdobycami Października, głosował na kandydatów Frontu Jedności Narodu. Górą nasi* – cieszył się lektor – *Październik powtórzył się w styczniu*, a PKF identyfikowała się z liderami zmian: *Dał się poznać w pamiętnych dniach Października. I to wystarczy za agitację przedwyborczą* mówiła o Goździku, a Gomułkę – jak nigdy wcześniej – pokazywała na spacerze z psem i w prywatnym mieszkaniu (PKF 2/57). Zmieniał się sposób prezentowania postaci. W miejsce stanowisk pracy, przy których toczyła się rewolucyjna walka, bohaterowie przybierali tym razem wymiar ludzki. Inscenizowany dla potrzeb ujęcia entuzjazm zastąpiły spontaniczne reakcje. Zakres środków wyrazu się poszerzył. Co prawda w relacji z Barbórki (PKF 51/56) Kronika posługiwała się dobrze znanym językiem sloganów stwierdzając, że do górników Gomułka przemówił *jak zwykle szczerze i bezpośrednio*, a samorząd chorzowskiego Konstalu do wyboru organizacji robotniczej przystępował *z dojrzałym namysłem*, jednak zmiany, jakie zaszły w państwie, widać było w każdym wydaniu Kroniki. I chociaż szybko zaczęto studiować gorącą atmosferę, ogłaszając, że *po dyskusjach i sporach nadszedł czas na działanie i pracę*, na nowy rok Polska Kronika Filmowa życzyła widzom, by *utwierdził on nasze nadzieje i rozproszył nasze troski* (PKF 52/56).

Spowodowane odwilżą zmiany w życiu społecznym doprowadziły do gruntownych przeobrażeń w pracy redakcji. Rozluźnieniu uległa polityka kulturalna,

więcej tematów można było pokazać w publicznych dyskusjach. Społeczeństwo – niedawno podporządkowane wymogom wzmoczonego wysiłku produkcyjnego – więcej miało teraz czasu na rozrywkę. Ilościowo i jakościowo wzbogacił się repertuar kin, których w połowie lat 50. działało ponad cztery tysiące. Ułatwienie dopływu informacji zza granicy sprawiło, iż pełniej można było wykorzystywać serwisy innych kronik. Nieznaczące złagodzenie cenzury pozwalało zaś wprowadzić do emisji te materiały operatorów, które dotychczas nie mogły trafić na ekrany.

W rezultacie od numeru 18/57 wprowadzono do rozpowszechniania dwa wydania oznaczone symbolami A i B. Wydanie A realizowane było w liczbie 110 kopii 35 mm i ok. 250 – 16 mm i przeznaczano je do rozpowszechniania na terenie całego kraju. Wydanie B miało tylko 110 kopii szerokotaśmowych i pokazywane było jedynie na ekranach miejskich¹². Oba wydania miały tę samą objętość tematyczną, jednakże wydanie A – z uwagi na szerszy zasięg – częściej prezentowało zagadnienia o charakterze oficjalnym. Zmiana była kosztowna i wzbudziła nawet dyskusję oponentów podczas obrad Sejmu, jednak wobec narzekania publiczności zmuszonej do kilkakrotnego oglądania tego samego wydania posunięcie władzy było uzasadnione¹³.

Częściej pojawiająca się w kinach Kronika miała więcej materiałów zagranicznych, ciekawostek, wyraźniej zaznaczały się materiały z zakresu nauki i techniki. Przede wszystkim jednak popaździernikowe wydania rozpoczęły systematyczną i bardzo starannie przygotowywaną prezentację materiałów poświęconych sztuce. Odwracając się od tematyki politycznej, Kronika na pewien czas zmieniała front, specjalizując się w publicystyce kulturalnej i odnosząc na tym polu spore osiągnięcia. Wydania roku 1957 przynosiły np. informacje o ekranizacji *Ósmego dnia tygodnia* według Marka Hłaski i o Studenckim Teatrze Satyryków (PKF 18B/57), wystawie amerykańskiej książki naukowej (PKF 49A/57) i o koncercie amerykańskiej orkiestry symfonicznej (PKF 27A/57). Czasem pojawiały się felietony o charakterze artystycznych eksperymentów, jak np. materiał *Striptiz* autorstwa Jana Lenicy i Waleriana Borowczyka (PKF 20A/57). W zakresie spraw społecznych kontynuowano natomiast dotychczasowe dociekania, np. odnotowując istnienie prywatnych sklepików w zakamarkach śródmieścia Warszawy (PKF 19A/57). Pamiętano też o doniosłych datach sprzed roku. W pierwszą rocznicę wydarzeń w Poznaniu kronika przypominała tragedię, *o której nikomu zapomnieć nie wolno* (PKF 28A/57), a w rocznicę Października podkreślano osiągnięcia tego okresu: *wielkie przemiany, rehabilitację niewinnie skazanych*. Poszerzyła się też grupa współpracowników redakcji.

Niestety, podobnie jak w całym kraju, również w kronice temperatura entuzjazmu odwilży zaczęła dość szybko opadać. Władza rozpoczęła hamowanie podjętych inicjatyw, studzenie nastrojów i objęła większą kontrolą środki przekazu. Wydział Prasy KC pilnował, by sytuacja w kraju nie wymykała się spod nadzoru. Dla PKF oznaczało to częściowy powrót do haseł, sloganów i języka oficjalnych komentarzy. Relacje podkreślały nienaruszalność stosunków z ZSRR. Materiał z wizyty partyjno-rządowej w Moskwie jak zawsze informował, iż odbyła się ona *w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze* (PKF 48A/57). Wizycie radzieckiego premiera Waleriana Woroszyłowa w Polsce towarzyszyły inscenizowane zdjęcia ciepłego przyjęcia (PKF 17A/58). Z czasem coraz powszechniejszy stawał się sztabowy ton, podkreślający osiągnięcia urzędującej władzy. *Oto rze-*

czowe mocne fundamenty rozwoju naszej gospodarki nakreślone przez XII Plenum KC PZPR – mówiła kronika o walcowni blach w Nowej Hucie (PKF 44A/58). Z kolei następane wydanie, koncentrując się już wokół nadchodzącego III Zjazdu partii, podkreślało *inne niż dawniej, bardziej konkretne i przemyślane* zobowiązania robotnicze i fakt, iż śladem zakładów w Oświęcimiu w zobowiązaniach przedzjazdowych *poszły inne zakłady przemysłowe w całej Polsce* (PKF 45A/58). Dla redakcji PKF powrót do ścisłej kontroli oznaczał okres przeplatania się sztuki filmowej z usługowym zaspokajaniem doraźnych potrzeb partyjnych. Okres sukcesów, na które składały się nowe rozwiązania formalne wykorzystywane do pokazywania rzeczywistości, ale też do bardziej subtelnej niż dotąd perswazji obrazem. Propagandowe oddziaływanie filmowego tygodnika zyskało na sile.

W roku 1958 Polską Kronikę Filmową obejrzało 250 milionów widzów. Takie dane przynosiła obszerna *Notatka z posiedzenia Komisji Prasowej KC w dniu 13.X.1959 poświęcona ocenie Polskiej Kroniki Filmowej*¹⁴. Była to liczba niezbagatelna zważywszy że rozpoczynająca właśnie działalność telewizja była na etapie eksperymentów. Kronika cieszyła się sympatią publiczności zdobyta w okresie Października, przyciągała uwagę stale zwiększającą się liczbą tematów. Do celów propagandy była w dalszym ciągu doskonałym i na najbliższe lata najlepszym narzędziem. Oceniano ją dobrze. Komisja stwierdzała, że *kronika filmowa w odróżnieniu od pozostałej produkcji filmowej – zwłaszcza od filmu fabularnego, odpowiada wymogom politycznym i ideowym Partii*.

Zainicjowane w 1957 roku zmiany organizacyjne zwiększały atrakcyjność wydań. Miał na to wpływ dopływ nowych kadr realizatorów wywodzących się spośród absolwentów szkoły filmowej w Łodzi¹⁵. Ich współpraca z redakcją, będąca często warunkiem podjęcia dalszej działalności w filmie dokumentalnym, owocowała odkrywaniem nowych tematów i form opowiadania. Pojawiająca się dwa razy w tygodniu PKF więcej miejsca mogła poświęcić omawianym wydarzeniom. Obok dotychczasowych krótkich relacji pojawiały się rozbudowane reportaże, obszernie felietony a także etiudy i impresje. Uwolniona od dotychczasowego ciasnego gorsetu ideologicznego Kronika rozpoczynała najlepszy okres swojej historii.

Czas władzy Władysława Gomułki, rozpoczęty powszechną polityczną odnową, szybko zagłuszył emocje 1956 roku. Życie społeczne, wkraczające w fazę *małej stabilizacji*, z końcem lat 50. okrzepło i toczyło się spokojnym rytmem bez zawirowań i niepokojów. Temperaturą życia publicznego umiejętnie, m.in. za pośrednictwem Wydziału Propagandy KC, sterowała partia. Tempo wydarzeń w kraju uległo rytmizacji, wpływając tym samym na kształt i treść środków masowego przekazu.

Pozornie PKF dysponowała bardzo szeroką swobodą. Dwa wydania w tygodniu umożliwiały realizację wielu własnych redakcyjnych pomysłów, procent zagadnień politycznych automatycznie ulegał zmniejszeniu. Osłabienie funkcji propagandowych było jednak iluzoryczne. Nowe środki formalne, takie jak felieton czy zróżnicowana konstrukcja wydań, dawały możliwości lepszego oddziaływania na odbiorców czy – jeśli zachodziła taka potrzeba – manipulacji. We wspomnianej notatce KC bardzo dokładnie precyzowano zadania i sposób pracy PKF: *Kronika – jak każde bezpośrednie narzędzie doraźnej propagandy – nie jest*

dziełem sztuki, ale operując środkami wyrazowymi filmu podlega jego elementarnym kanonom estetycznym. (...) Nie wynika stąd, że fakty o znaczeniu politycznym i państwowym kronika może pomijać, musi je jednak dobierać, przykrajając i układając w odpowiednie zestawy. Szczególnie w filmowej propagandzie obowiązuje swoista dramaturgia, zastosowanie odpowiednich proporcji spraw poważnych i lżejszych, nie wymagających wysiłku umysłowego, atakowanie uwagi w momencie jej rozproszenia przez zaskoczenie. Propagandowa funkcja tygodnika filmowego przekształcała się z agitacyjnej tuby w precyzyjny instrument oddziaływania na świadomość. Używano go w miarę potrzeb. Na co dzień PKF realizowała własne reporterskie poszukiwania i tak jak inne redakcje informowała o oficjalnych wydarzeniach, natomiast w momentach szczególnej aktywności Wydziałów Prasy i Propagandy podejmowała realizację intensywnych kampanii.

W KC tak określono status PKF: *Kieruje kroniką redakcja, której funkcje są w równym stopniu programowe, organizacyjne i produkcyjne. Redakcja jest jednym z samodzielnych działów Wytwórni Filmów Dokumentalnych podporządkowanych administracyjnie dyrektorowi Wytwórni, a programowo... Polsce Ludowej*¹⁶. Taka opinia mogła świadczyć o dużym zaufaniu pokładanym w redakcji przy ul. Chełmskiej. Tym bardziej, że wspomniane podporządkowanie realizowano teraz skuteczniej, bo dyskretniej niż przed laty. Tematy oficjalne częściej pozbawione były dotychczasowej powagi, a komentarz – poza koniecznymi wyjątkami – wolny był od pompacyjnych, ideologicznych frazesów. Umiejętnie też łączono kolejne tematy ze sobą. Dbano, by nie nużyć odbiorcy, nie tworzyć zbyt długich propagandowych zbitek oraz by umiejętnie ukryć treści doktrynerskie wśród innych zagadnień – co mogło być manipulacją celową, ale mogło też wynikać z dobrej praktyki redaktorskiej. Zmiany takie – z pewnością wynikające z potrzeby stworzenia atrakcyjnego magazynu, były kontrolowane. Stawiane Kronice zalecenia czerpały z kanonów propagandy filmowej. W cytowanym partyjnym opracowaniu odnotowano: *Decydujący moment niespodzianki: nie tylko poszczególne fragmenty numeru kroniki nie powinny być podobne, ale źle, kiedy jednakowe są następujące po sobie wydania kroniki. Podobieństwo w układzie, w tematyce, w montażu, w muzyce, w sformułowaniach komentarza – grozi przyzwyczajeniem – schematem. Wbrew pozorom i istniejącym sloganom powtarzanie jest wrogiem propagandy filmowej. Dlatego praca nad formalną stroną kroniki, nad jej wyrazem plastycznym i dźwiękowym ma charakter polityczny.*

Typowa dla omawianego okresu Kronika wyglądała następująco (PKF 48A/57):

1. Wizyta polskiej delegacji w Moskwie z okazji rewolucji październikowej;
2. Lokalna inicjatywa w małym miasteczku;
3. Antyimportowa krajowa produkcja z plastiku;
4. Szczepienia przeciwko Heine-Medina;
5. Wykład medyczny o świadomym macierzyństwie;
6. Nowa sala gimnastyczna do w-f;
7. Lutnicy;
8. Produkcja odznaczeń hitlerowskich w NRF;
9. Obrazek z Portofino.

Różnorodność poruszanych zagadnień układała się w atrakcyjną całość. Tematy 1,3,8 odnosiły się do zagadnień polityki wewnętrznej, gospodarczej, a w końcowej części wydania – *Ze świata* – do polityki międzynarodowej. Tema-

ty 2,4,5,6 miały charakter krajowych aktualności, a tematy 7,9 – uniwersalnych motywów z zakresu kultury.

Każdy z tematów z reguły przygotowywany był z dbałością o zainteresowanie widza. Operator zabiegał nie tylko o interesujące ujęcia, ale i zdobycie ciekawych danych służących do napisania komentarza. Przestrzegano tego zwłaszcza przy realizacji tematów obowiązkowych, zlecanych przez różne instytucje. Wobec częstych zamówień na rejestrację rozmaitych inauguracyj lub jubileuszów redakcja starała się, by materiały takie różniły się od siebie i nie wpadały w schemat. Stąd brały się interesujące pomysły oparte na obserwacji rodzajowej, żarcie, minifelietonie, który powstawał przy okazji notowania oficjalnego zdarzenia. Forma felietonu była wykorzystywana szczególnie chętnie. Przekrojowy sposób wypowiedzi pozwalał operatorom na realizację własnych, zrodzonych w terenie pomysłów i umożliwiał wszechstronną interpretację niemal każdego problemu. W miarę rozwoju dekady stanowił też sposób konkurowania z rozrastającą się telewizją, która coraz szerzej i szybciej docierała do widzów z informacjami. Wpływało to na sposób traktowania tematów oficjalnych. Wizyty, spotkania oraz bieżące wydarzenia partyjne i państwowe omawiane były teraz zwięźle niż przed laty. Telewizja była już dużo skuteczniejsza w informowaniu o aktualnościach niż PKF, której obieg w dystrybucji trwał minimum od 8 do 12 tygodni ¹⁷.

Materiały *Ze świata* stanowiły dużą atrakcję Kroniki. Zrezygnowano z pokazywania ich w jednym bloku, wobec czego stanowiły barwne urozmaicenie całej konstrukcji dziesięciminutowego wydania. Coraz częściej pochodziły z krajów Zachodu, informowały o modzie, obyczajach czy technice. W 1959 roku PKF wymieniała serwis zdjęciowy z 42 kronikami z 32 krajów. Było to bogactwo nie do przecenienia – zwłaszcza, że w szczególnych sytuacjach materiały zagraniczne można było wykorzystać w realizacji filmów montażowych, powstający na użytek doraźnych, politycznych potrzeb. Prawdziwą jednak specjalnością kroniki stawały się tematy o sztuce. Intensywnie rejestrowano przejawy życia artystycznego, pion redakcyjny dbał o ważne informacje kulturalne z innych państw. Kronika odnosiła w tu znaczące sukcesy. Było to zasługą m.in. specjalizacji operatorów. Twórcy PKF konsekwentnie dzielili między siebie rejestrację ceremonii oficjalnych, materiałów przemysłowych, rolniczych, obyczajowych, kulturalnych itp. ¹⁸ Z kolei korespondenci z poszczególnych oddziałów doskonale znając swój teren, nadsyłali dobrze udokumentowane materiały z prowincji. W rezultacie, do sekretarza redakcji służył materiał dający bogaty i różnorodny wybór ¹⁹. Jego opracowaniem zajmował się liczny zespół redakcyjny. Kronika – dzięki staraniom i pod kierunkiem redaktor naczelnej Heleny Lemańskiej – stopniowo przybierała kształt filmowego magazynu ²⁰. Oryginalność stylistyczną, jaką wypracowywała z roku na rok, doceniali krytycy filmowi na świecie. W okresie po 1957 roku PKF otrzymywała wiele nagród na najważniejszych festiwalach międzynarodowych ²¹. W sposobie realizacji wspinała się od zadań dziennikarskich na poziom wypowiedzi artystycznej. Było to możliwe, gdyż redakcja umiejętnie łączyła wypełnianie serwitutów politycznych z własnymi poszukiwaniami twórczymi.

Podstawowym rytmem pracy PKF był ustalony przez służby propagandowe kalendarz wydarzeń politycznych, obejmujący także święta państwowe i rocznice historyczne oraz uwzględniający nieregularne wizyty polityków zagranicz-



nych. Kronika systematycznie relacjonowała obchody święta 1 Maja, 22 Lipca, rocznic rewolucji październikowej, wyzwolenia Warszawy, rozpoczęcia i zakończenia wojny. Regularnie odnotowywała święta branżowe i wydarzenia społeczne, np. Dzień Kobiet, oraz ustalone przez władze imprezy wyznaczające rytm życia kraju, takie jak miesiące pamięci narodowej, dni filmu radzieckiego itp. W przypadkach szczególnie istotnych omawianie zagadnień przybierało charakter długoterminowych kampanii. Ich przebieg, kształt i czas trwania określany był na spotkaniach redaktorów naczelnych w Wydziale Prasy KC. W PKF akcja propagandowa przybierała wtedy formę serii materiałów zamieszczanych w ciągu kilku, a nawet kilkunastu tygodni, a ukazujących wiodący temat w różnych aspektach i na tle różnych środowisk.

Specyfiką i dominantą lat 60. były niezwykle starannie przygotowywane kampanie dotyczące zjazdów PZPR. Miały one charakter totalny – służyły demonstrowaniu całkowitego poparcia społecznego dla władzy. Każdorazowo w Wydziale Prasy KC powoływano komitet redakcyjny obsługi zjazdu, w którego skład wchodziła m.in. szefowa Kroniki. Określano dokładnie sposób relacjonowania zjazdu przez poszczególne redakcje, ustalając m.in. zakres wiadomości, jakie pojawią się w PKF²². Redaktorzy naczelni otrzymywali tezy KC na Zjazd i dokładny serwis informacyjny, a przekazywane im dokumenty miały kształt precyzyjnego konspektu. Zazwyczaj zakładał on serię relacji z obrad zjazdu oraz pojawiający się przez kilka poprzedzających miesięcy cykl meldunków z przygotowań na terenie całego kraju.

Kampanię przed odbywającym się w marcu 1959 roku III Zjazdem PZPR rozpoczęto już jesienią poprzedniego roku, donosząc o czynionych przygotowaniach i zwiększonej produkcji wielu przedsiębiorstw. W PKF 45A/58 pomiędzy relacją z powrotu ministra Rapackiego z Oslo a żartobliwym felietonem o automatach do sprzedaży żywności, zamieszczony został materiał o wzroście produkcji w zakładach przemysłowych Oświęcimia. Zgodnie ze sformułowanymi wcześniej zaleceniami reportaż – w istocie najważniejszy w wydaniu – zamieszczony był pomiędzy materiałami o odmiennej tematyce. W rezultacie treść przygotowań nie sprawiała wrażenia oficjalnego propagandowego komunikatu, lecz wyglądała na spontaniczną relację z terenu. *Inne niż dawniej, bardziej konkretne i przemysłane są dziś zobowiązania robotnicze* – informował komentarz, podkreślając odzew w terenie: *Oświęcim był pierwszy – jego śladem poszły inne zakłady przemysłowe w całej Polsce*. Powyższa informacja była zaś potwierdzana w wersji B tego samego wydania przynoszącej aż dwie podobne relacje: pierwszą o podjętych zobowiązaniach w handlu i kolejną – z kopalni węgla, w której zwiększono wydobywanie: *Nie ustajemy ani na chwilę w poszukiwaniu wszystkiego, co może wzbogacić kraj i polepszyć naszą gospodarkę. Tę linię wyznaczyło XII Plenum naszej partii* (PKF 45 B/58). Tekst deklarował totalną jedność społeczeństwa z władzą.

Podobnie wyglądała kampania przez Zjazdem w 1964 roku²³. Propagandowe materiały pojawiły się już dwa miesiące wcześniej. Tym razem, oprócz zobowiązań produkcyjnych – np. pobicia w Zabrze rekordu świata w wydobywaniu węgla (PKF 18B/64), przynosiły też prezentację dorobku rządzącej już od kilku lat ekipy. Treść komentarza była podobna do informacji prasowych: prezentowała osiągnięcia, zaznaczając asekuracyjnie, iż nie wszystkie problemy udało się załatwić. Zrealizowana

dwa tygodnie przed zjazdem PKF 23B/64 aż trzy pierwsze tematy poświęcała zmianom, jakie zaszły w mijającym okresie. Relacja z Katowic dotyczyła wojewódzkiej konferencji partyjnej. Lakoniczny i pozbawiony konkretów komentarz zbudowany był z haseł. Odnotowywał, iż podczas konferencji miały miejsce *omówienie sukcesów i krytyka zaniedbań*, zaś ujęcia pokazywały modernizację województwa i skuteczność lokalnych władz. Najsilniejsze wrażenie robiła jednak zarejestrowana owacja zebranych na cześć I sekretarza. Następne tematy informowały natomiast o krajowych osiągnięciach technicznych: wodowaniu kolejnego statku i modernizacjach w przemyśle motoryzacyjnym. Koordynacja działań propagandowych w przemyśle zapewniała ich odpowiednie wykorzystanie w Kronice. Z kolei bezpośrednio poprzedzająca relacje z obrad, PKF 24A/64 przynosiła obraz stolicy przygotowanej do Zjazdu. Informacje były tu bardzo różnorodne, przede wszystkim dawały wrażenie imponujących osiągnięć. Podkreślały sukcesy gospodarcze i podejmowane na cześć zjazdu społeczne warty w zakładach pracy. Kronika prezentowała sylwetki delegatów. Krótki materiał niósł skondensowaną informację: kumulacja omawianych dokonań nie pozwalała na ich dokładną percepcję, układała się jednak w spójny, optymistyczny obraz. Uzupełnieniem był ogólnikowy komentarz: *Z niemałym więc dorobkiem i z niemałymi problemami do dyskusji zebrana się stołeczna konferencja przedzjazdowa z Gomułką*. Brak konkretów równoważyła następna relacja w wydaniu: przygotowane z okazji Dnia Chemika omówienie sukcesów przemysłu chemicznego. Na ekranie i w komentarzu prezentowano różne towary konsumpcyjne.

Przygotowanie propagandowe zjazdu w 1968 roku było dla PKF już tylko powieleniem schematu z ubiegłych lat. Pierwsze materiały kampanii pojawiały się z dwumiesięcznym wyprzedzeniem. PKF 38A/68 w dwóch pierwszych tematach informowała o konferencji organizacji partyjnej na Żeraniu, pokazując Władysława Gomułkę wizytującego produkcję polskich fiatów, oraz o zwiększonej na cześć zjazdu produkcji energii elektrycznej, ilustrując to scenami wykorzystywania na wsiach urządzeń zasilanych prądem. Sprawy PZPR tradycyjnie łączono z problematyką gospodarczą przedstawianą pozytywnie. Kolejne kroniki PKF 42A/68 i PKF 44A/68 poruszały podobny zakres tematów.

Przebieg obrad Zjazdów obecny był na kinowych ekranach przez kilka tygodni. Zjazdom lat 1959 i 1964 poświęcono trzy następujące po sobie wydania w układzie B, A, B, Zjazdowi w 1968 roku dwa kolejne wydania A. Układ relacji był następujący: Kronika 1: oficjalna relacja z otwarcia podkreślająca doniosłość chwili, prezentacja delegacji zagranicznych i krajowych obejmująca reprezentantów różnych środowisk i zawodów, fragment referatu sprawozdawczego I sekretarza dotyczący bieżących spraw politycznych, zapowiedź następnych doniesień z kolejnych dni obrad; Kronika 2: informacje o obradach Zjazdu i tematach dyskusji, fragmenty wystąpień delegatów, podkreślenie wielkiego zainteresowania opinii publicznej oraz nadające relacji mniej oficjalny ton zdjęcia z tzw. dyskusji kularowych; Kronika 3: informacja o zakończeniu obrad z komentarzem podkreślającym poparcie całego narodu dla podjętych uchwał, zdjęcia stojących owacji na cześć władz, śpiew *Międzynarodówki*.

Kilkuczołowa konstrukcja relacji z obrad trwających zwykle dwa, trzy dni mocno podkreślała wagę przykładaną do wydarzeń. Czasem też Kronikę powiększono do dwuaktowej objętości. Przede wszystkim jednak wydania koncentrowa-

ły się na obrazowym eksponowaniu powszechnego poparcia dla władzy. W odróżnieniu od głównych gazet, które według zaleceń Wydziału Prasy zamieszczały na łamach obszerne sprawozdania z treści obrad, Polska Kronika Filmowa relacjonowała obrady hasłowo. Jej specyfiką były natomiast zdjęcia owacji, oklasków i śpiewów, zdolność uchwycenia nastroju.

Każdorazowym uzupełnieniem i zarazem zamknięciem kampanii zjazdowej była prezentacja oddźwięku wywołanego przez zjazd w społeczeństwie. Np. PKF 12B/59 po relacji z obrad pokazywała oddaną właśnie do użytku linię kolejową oraz przekazanie budynku powiatowego komitetu partii na potrzeby szpitala. Kronika 26B/64 informowała o osiągnięciach w przemyśle metalowym, a następnie przedstawiała nowe metody zarządzania i opieki socjalnej w zakładach pracy oraz dawała przykład zmian w mechanizacji rolnictwa. PKF 47A/68 z kolei prezentowała wizyty delegatów w fabrykach i instytucjach. Każda z relacji stanowiła przekrojowy portret społeczeństwa, zawierała migawki z dużych ośrodków miejskich i z prowincji. Prowadzona przez Kronikę kampania była kompleksowa, choć realizowana według sprawdzonego wzorca.

Innym przykładem intensywnie prowadzonych kampanii były relacje z obchodów święta 1 Maja, które celebrowano bardzo uroczyście, przywiązując dużą wagę do odpowiedniej propagandy. W PKF tematy związane ze świętem pracy pojawiały się co rok. W latach 60. utarł się nawet schemat, zgodnie z którym za każdym razem przygotowywano niemal identyczną relację. Ponieważ ciężar treści ideologicznych zawarty był w precyzyjnie przygotowanym pochodzie i niesionych w nim transparentach z hasłami, widzowie Kroniki z pewną rutyną i znajomością oglądali relację, szczegółowe informacje odbierając o tym, na czym skupiły się obiektywy kamer.

Relacje z obchodów miały charakter rozbudowanego reportażu, który za każdym razem rozpoczynał wydanie. Poetyka była podobna. Relacje z dwóch kolejnych lat 1965-1966 miały tę samą konstrukcję (PKF 19A/65 i PKF19A/66). Była ona następująca: ogólne plany ruszającego pochodu prezentujące nową zabudowę śródmieścia Warszawy, a zwłaszcza tzw. ścianę wschodnią fotografowaną efektownie ze szczytu Pałacu Kultury i Nauki, czemu towarzyszyło żartobliwe i radosne wprowadzenie czytane przez lektora. Następnie w komentarzu pojawiało się omówienie bieżącej polityki, zwłaszcza zagranicznej, realizowane na podstawie otrzymanych przez redakcję materiałów prasowych, co łączono ze zdjęciami wyłowionych z pochodu transparentów: *Precz z imperializmem i kolonializmem* czy *Amerykanie precz z Wietnamu*. Równocześnie szczegóły wyjaśniano w komentarzu: *Brudna wojna mocarstwa światowego przeciw małemu narodowi walczącemu o wolność wywołała napięcie nie tylko w Azji. Tym większa potrzeba solidarności, zwania szeregów, za pokojem przeciw wojnie i interwencji* – takim słowom służyło odpowiednio dobrane tło muzyczne. W dalszej relacji pojawiała się zaś bardzo ważna część powszechnego poparcia dla władz: zdjęcia szefów partii na trybunie, zbliżenia I sekretarza pozdrawiającego maszerujących oraz jakaś rodzajowa scena o nieoficjalnym charakterze np. wręczania kwiatów przez manifestantów – w obu omawianych wydaniach wzbogacone były ujęciem pochodu z trybuny, zza pleców I sekretarza, nieodparcie wskazującym na szczególne względy okazywane przez władzę Kronice. Następnie widoczne były portrety grup środowiskowych, wyrażające obecność całego

społeczeństwa: pielęgniarek, aktorów, studentów. Relację kończyły ciekawe sceny rodzajowe np. rodziców z dziećmi czy fotoamatorów w pochodzie. Całość pozostawiała wrażenie radosnego święta, relacji z festynu, w której materiały ideologiczne pojawiały się niejako „przy okazji” i pozornie wcale nie były najważniejsze. Zazwyczaj zresztą optymizm święta jeszcze bardziej podkreślały zamieszczone w dalszej części kontrastowe materiały z Zachodu. W wydaniu z 1965 roku bezpośrednio po temacie pierwszomajowym zamieszczono reportaż z demonstracji przeciwko próbom odrodzenia nazizmu w Austrii, w wydaniu o rok późniejszym – uzupełnieniem był portret bohaterów II wojny. W obu wypadkach dobór ten korespondował z prezentowanymi w pochodzie planszami z napisem *Pokój*. Czasami tego typu zabieg stosowany był bardzo wyraźnie. Pojawiająca się bezpośrednio przed relacją z pochodu PKF 18A/69 przynosiła materiały o zamieszkach z powodu bezrobocia we Włoszech oraz krytykę cudu gospodarczego i informację o militaryzacji w NRF.

Stałym elementem kronikarskiego kalendarza były też kampanie związane ze świętem 22 Lipca. Zazwyczaj towarzyszące im działania propagandowe były słabsze niż w maju. Najczęściej pojawiała się relacja z przebiegu uroczystości pochodząca z miasta, w którym w danym roku odbywały się centralne obchody. W poprzedzających kronikach zamieszczano relacje z wydarzeń towarzyszących. Zdarzały się jednak odstępstwa od tych zasad. Pretekstem do ich wprowadzenia były różnego rodzaju rocznice. W 1961 roku ukazała się monotematyczna PKF 30A/61 zatytułowana *Polska leży nad Wisłą*. Pokazywała zmiany, jakie zaszły w kończącym się pięcioleciu ekipy sprawującej władzę. Pomysł formalny polegał na rejestracji przeobrażeń ukazywanych w miejscowościach leżących wzdłuż biegu Wisły. Materiał obfitował w efektowne zdjęcia lotnicze. PKF 29A/69 w całości dotyczyła 22 Lipca. Na pierwszym miejscu przynosiła materiał z okolicznościowego wręczenia nominacji profesorskich, dalej – w temacie *Czerwony Żyrardów* – odnotowywała wizytę w tym mieście premiera Cyrankiewicza wizytującego nowe mieszkania i okolicznościową wystawę. Następnie pojawiał się temat *Jubileuszowy czyn* pokazujący relacje z różnych zakładów pracy o *zobowiązaniach na cześć PRL* i podejmowanych wartościach. W dalszej części zamieszczono dwa materiały z Warszawy – felieton o nowoczesnym centrum (będącym jednym z tematów obowiązkowych), oraz o zmieniającej się architekturze miasta. Kronikę zamykały: temat historyczny poświęcony wojnie i krótki reportaż pokazujący przygotowania do defilady.

Pomysłem nowym i wyjątkowym w tej dekadzie było poświęcenie świętu Odrodzenia Polski dwuaktowego barwnego wydania jubileuszowego, oznaczonego nietypową i nie stosowaną wcześniej numeracją 29B-30A/69. Oznaczenie takie wydłużało czas wyświetlania filmu w dużych miastach. Powodem tej edycji były huczne obchody XXV-lecia PRL. Kronika wyglądała inaczej niż zwykle: podporządkowano ją kompozycyjnie scenariuszowi opierającemu się na pomysły połączenia efektownych ujęć z odpowiednio dobranymi piosenkami. Układ był następujący: relację rozpoczynały zdjęcia ze Śląska przypominające niedawne uroczystości odsłonięcia w Katowicach pomnika Powstańców Śląskich. Następnie, pokazując *kilka fragmentów dzisiejszej Polski*, zmontowano szereg efektownych zdjęć nowych zakładów przemysłowych. W dalszej części Kronika odwiedzała różne regiony kraju podkreślając ich bogactwo i osiągnięcia: se-

kwencji krakowskiej towarzyszyła piosenka Ewy Demarczyk, sekwencji z Ziemi Zachodnich towarzyszyła ballada z filmu *Prawo i pięść*. Kolejno pojawiały się wizytówki głównych miast, zdjęcia wsi, migawki dotyczące wypoczynku i turystyki. W zdjęciach z Warszawy pokazano osiągnięcia budowlane i techniczne (polskie fiaty) uzupełniając je recytacją wiersza, zaś wydanie kończyły zdjęcia lotnicze stolicy, którym towarzyszyła socrealistyczna pieśń *Ukochany kraj* i czytane przez komentatora życzenia. Stylistycznie film mocno odbiegał od cotygodniowych kronik i zwiastował mające w pełni objawić się w następnej dekadzie nowe poszukiwania formalne zmienionej ekipy redaktorów.

Typowa dla omawianego okresu kampanijność kroniki wyrażała się w intensywniejszym niż zwykle omawianiu wydarzeń mniejszej rangi. Serie tematów poświęcano wyborom do rad narodowych czy spotkaniom międzynarodowym. Szczególnym przypadkiem była wizyta polskiej delegacji w ZSRR w 1958 roku. Poświęcono jej pierwsze tematy w aż sześciu kolejnych wydaniach: 44A/58 – 46B/58! Mimo jednak wyjątkowej częstotliwości doniesień relacje nie dostarczały konkretnych informacji. Reportażowym zdjęciom towarzyszył hasłowy komentarz, w ogólny sposób podkreślający wagę wzajemnych stosunków: *polsko-radzieckie stosunki przyjaźni wzbogacą się o nowe rozmowy, o nową wymianę myśli i poglądów. Będzie to zarazem dalsze wzmocnienie nienaruszalnej jedności krajów socjalistycznych*. W relacjach zwracano uwagę na życzliwe przyjęcie polskiej delegacji: *Wszędzie czekają na polskich gości gorące serca i szczerą serdeczną przyjaźń ludzi radzieckich* i konsekwentnie unikano podawania szczegółów. Podkreślano natomiast potencjał militarny i gospodarczy ZSRR, wzmacniając wymowę kampanii dodatkowymi tematami o radzieckim rolnictwie i przemyśle. Podobnie było w przypadku wizyty prezydenta de Gaulle'a w Warszawie, której towarzyszyły tematy o francuskich pamiątkach nad Wisłą, o letnich atrakcjach Paryża i francuskiej piosence (PKF 37B/67).

Wybory do rad narodowych niejednokrotnie przybierały kształt kilkutygodniowych kampanii. Wyborom w 1958 roku poświęcono wydania 2B, 3B, 4B i 6A/58. Informowano w nich o osiągnięciach odnoszonych przez władzę różnego szczebla. PKF 3B/58 przynosiła dwa kampanijne tematy. Pierwszy donosił z Białostoczczyzny, że *mieszkańcy mają zaufanie do swoich kandydatów*, oraz wzywał do uczestnictwa w głosowaniu: *Wszyscy idziemy do urn wyborczych*. Drugi chwalił elektryfikację linii kolejowej z Warszawy do Lublina, przypominając, że mieszkający niegdyś w okolicy premier Cyrankiewicz, *na własnej skórze poznał ciężar dojazdów*. Charakterystyczne, że w kolejnych latach pojawiały się podobne zdania: *Całe społeczeństwo głosowało solidarnie na listę Frontu Narodowego, głosują tak autochtoni na Opolszczyźnie i polscy Białorusini*. *Zgodny głos* – taki był tytuł tematu w PKF 16B/61 informującego o rekordowej frekwencji w wyborach do Sejmu i pokazującego głosowanie partyjnego kierownictwa. Zdjęcia w takich wypadkach pochodziły z różnych stron kraju. Słowem lektora: *Zgodnie, rozsądnie i odpowiedzialnie głosowaliśmy za programem rozwoju Polski* towarzyszyła pieśń *Umiłowany kraj*, chętnie wykorzystywana przy podobnych okazjach. Optymistyczną wymowę wzmacniał jeszcze następny temat mówiący o planach rozbudowy śródmieścia Warszawy.

Z kolei podczas wyborów do Sejmu w roku 1965, relacja przynosiła zdjęcia głosujących duchownych, a komentarz mówił o *obywatelskim świadectwie doj-*

rzalności (PKF 23A/65). Wydanie uzupełniały zdjęcia Gomułki i Cyrankiewicza w uruchamianej płockiej Petrochemii (PKF 1B/64).

W miarę doraźnych potrzeb kronika dużo miejsca poświęcała sprawom o charakterze okolicznościowym. W 1964 roku całe wydanie dotyczyło śmierci Aleksandra Zawadzkiego, przy czym w relacji z pogrzebu podkreślono udział duchowieństwa, a w miejscu tradycyjnej dźwiękowej czołówki pojawiły się werble (PKF 33B/64). Całość przedstawiono w doniosłym i patetycznym tonie. Z kolei innym przykładem nietypowego wykorzystania Polskiej Kroniki Filmowej było zamieszczenie w PKF 5B/65 obszernego tematu *Śląskie XX lecie*. Wykorzystanie obiegu „B” świadczyło o realizacji materiału na zamówienie, jednak układ Kroniki był staranny i sugestywnie podawał cyfry dotyczące rozwoju gospodarczego, informując, że *ludzie żyją tu lepiej niż gdzie indziej, lepiej zarabiają ale i najciężiej pracują*.

Podobnie jak to miało miejsce w pierwszych latach istnienia, Polska Kronika Filmowa corocznie realizowała pewną liczbę wydań specjalnych, które trafiały do kin jako samodzielne dodatki, jednak teraz pojawiały się one rzadziej. Przy przejmowaniu najważniejszych funkcji informacyjnych przez telewizję, wydania specjalne zyskiwały charakter okolicznościowy. U schyłku lat 50. dodatki PKF dotyczyły m.in. wizyty delegacji radzieckiej w Polsce (*Wizyta przyjaźni i braterstwa*, 1959), powojennych osiągnięć państwa (*15 lecie PRL*, 1959) czy działalności Wojsk Ochrony Pogranicza (*Na straży granic*, 1960). Dotychczasowe wydania branżowe kierowane do konkretnych grup społecznych też pojawiały się rzadziej: *Kronika Harcerska* ukazywała się do roku 1962, natomiast po dziesięcioletniej przerwie, w 1958 roku wznowiono, na krótko, redagowanie *Przeglądu Wojskowego*. Dwudziestolecie istnienia uczciła PKF natomiast przygotowaniem archiwalnego cyklu *Chwila wspomnień*.

Połowa lat 60. była w oficjalnej propagandzie zdominowana przez obchody Tysiąclecia. Szeroko zaplanowana kampania propagandowa miała zagłuszyć organizowane przez Kościół obchody o charakterze religijnym. Program świecki był więc przesadnie bogaty i jego elementy pojawiały się w PKF w ciągu miesięcy. Kronika mówiła o debatowaniu nad Millenium przez Sejm, informowała o postępującej modernizacji kraju lub wielokrotnie donosiła o oddawaniu do użytku kolejnych szkół Tysiąclecia. Jej przekaz nabierał szczególnej roli, w momentach zacierania proporcji i wyróżniania jednych faktów kosztem innych. Już na początku 1966 roku PKF przynosiła materiały o rządowych obradach na temat obchodów jubileuszu, akcentując ten fragment przemówienia Gomułki, w którym zwracał on uwagę na *część Episkopatu zajmującego postawę wrogą Polsce*.

Główne relacje z obchodów umiejętnie rozłożono na trzy tygodnie. PKF 17A/66 na pierwszym miejscu zamieściła materiał z Gniezna. Rozpoczął się on informacją o historycznych zabytkach miasta, dalej zawierał relację z obchodów kościelnych. Prezentował m.in. sarkofag św. Wojciecha oraz znajdujące się w katedrze przedmioty kultu maryjnego, jednak zaraz potem zagłuszał te akcenty nadmiarem informacji o charakterze świeckim. Krótkiej części kościelnej towarzyszyły liczne zdjęcia z uroczystości miejskich w Gnieźnie, relacje z wiecu i defilady wojskowej, wymyślonej z okazji 21. rocznicy forsowania Odry. Dalej zaś omawiano uroczystości w Poznaniu, bardziej niż na ceremonie religijne kładąc nacisk np. na księgę czynów społecznych Tysiąclecia. Przy okazji ponownie

przywoływano wypowiedź Gomułki piętnującego próby części Episkopatu przeciwstawienia jubileuszu chrztu ogólnonarodowym obchodom. Drugi temat wydania poświęcono zaś *sztafetom Tysiąclecia* odbywającym się w całej Polsce, a następnie dotyczyły spraw okolicznościowych pomniejszej wagi.

Działania propagandowe zaplanowano tak, by już dwa tygodnie później (PKF 19A/66) w relacji z obchodów 1 Maja wykorzystać pożądane akcenty millenijne. Lektor zażartował, że *mimo wiatrów, niebios dopisały na to socjalistyczne święto*, natomiast odnosząc się do przebiegu obchodów informował że: *to, co ważne – wypisane na transparentach*, podczas gdy kamera pokazywała transparent z napisem: *Nie papież nam Wybrzeże dał, nie Śląsk biskupów był*. Z kolei dopiero wydanie PKF 19B/66 – rozpowszechniane w mniejszym zasięgu – na pierwszym miejscu donosiło o trzeciomajowej manifestacji w Katowicach zorganizowanej z okazji rocznicy III Powstania Śląskiego. Relacjonując obchody z udziałem Gierka i Spychalskiego, komentarz podkreślał, że *Śląsk jest polski i do Polski chce należeć*. Kolejny temat informował o otwarciu wystawy w Muzeum Narodowym i dopiero na trzecim miejscu pojawiała się ważna relacja z głównych obchodów religijnych na Jasnej Górze. Zwrócono tu uwagę na obraz Matki Boskiej, duchowieństwo, barwne grupy regionalne, a nawet Polaków przybyłych z zagranicy, nadając jednak relacji posmak egzotyki i folkloru. Brak migawek np. licznie zebranej młodzieży odrywał materiał od realiów sytuacji.

W 1964 roku Jerzy Toeplitz pisał: *Kronika jest gazetą rozpoczynającą się od trzeciej strony, w większości dzienników – najważniejszej. Brak w niej depesz i komunikatów, a widz-czytelnik ma od razu do czynienia z artykułami i wypowiedziami odpowiedzialnych redaktorów poszczególnych działów*²⁴. Pochlebna opinia brała się zapewne z faktu, iż wobec rozwoju telewizji PKF konsekwentnie dążyła do przedstawiania pogłębionych opisów zjawisk, poszukując tematów, które nie były wyłącznie aktualnościami.

Kronika utrzymywała wysoki poziom i była ceniona za granicą. Dużą w tym zasługę musiała mieć Lemańska, która potrafiła sprawnie pokierować zespołem, skoordynować pracę kilku placówek terenowych i równocześnie co tydzień wypuścić na ekrany około piętnastu tematów przy jednoczesnym dużym tempie pracy. Na realizację jednego wydania przeznaczano trzy dni, co przy czasochłonnym procesie obróbki taśmy i konieczności wykonania wielu kopii dla kin wymagało zgrania zespołu. W poniedziałki redakcję opuszczało wydanie A, w czwartki wydanie B²⁵. Z zarejestrowanych przez operatorów tematów na ekrany trafiało 70%. Reszta odpadała z przyczyn artystycznych, warsztatowych i technicznych oraz cenzuralnych. Cennym uzupełnieniem pracy była dwustronna wymiana z redakcjami zagranicznymi. Lemańska stwierdzała: *Bardzo dużo naszych tematów ukazuje się na ekranach kin ogromnej części świata. Mogą to być nawet sprawy błahe, ale dzieją się w Polsce i przypominają o Polsce. Nie było chyba kroniki, która by nie zamieściła naszego reportażu o psim wernisażu. A przecież w takiej „samograjowej” dziedzinie konkurencja jest bardzo silna*²⁶. Spośród tysiąca tematów realizowanych rocznie w obcych kronikach zamieszczano nawet i trzysta pozycji²⁷. Oprócz tego powstawały specjalne wydania Kroniki wysyłane na festiwale filmowe.

Do charakterystycznych materiałów w omawianym okresie należały wnikliwe obserwacje społeczne, publicystyka kulturalna, felietony satyryczne. Na ekrany

nie pojawiały się socjologiczne obserwacje prowincji i przedmieść. Interesujące były monograficzne tematy poświęcone miastom – np. reportaż o przemianach Olecka (PKF 42A/63) czy postaciom uczonych – portret profesora Kotarbińskiego (PKF 13A/68). Stałe miejsce miały relacje kulturalne. Za każdym razem tematy montowane były tak, by uniknąć schematów. Zainteresowanie publiczności było więc duże, i często zdarzało się, że widzowie przysyłali do redakcji listy z prośbą o interwencję, wskazując nawet, który z pracowników ma zająć się daną sprawą²⁸. PKF cieszyła się autentyczną sympatią społeczną i zaufaniem.

Każde z wydań, przed dopuszczeniem do rozpowszechniania, przechodziło przez sito cenzury. Jej ingerencje – z uwagi na dużą samodzielność i pomysłowość twórców – dotyczyły zarówno spraw priorytetowych, jak marginalnych. Nadzór odbywał się poprzez systematyczną kontrolę i obecność w redakcji oddelegowanego pracownika Głównego Urzędu Publikacji, Prasy i Widowisk. Systematyczna współpraca – jak wynika z relacji – powodowała jednak swoistą autocenzurę zespołu, świadomego tematów, jakie z pewnością nie zostaną dopuszczone na ekrany. Treść zapisów cenzorskich była w redakcji znana, zatem ingerencje dotyczyły nie tylko zakresu poruszanych spraw, ale też konstrukcji wydań, słów użytych w komentarzu, kolejności prezentowania spraw i dramaturgii²⁹.

Lata 60. zapisały się w PKF również problematyką międzynarodową. Trwająca nieprzerwanie polaryzacja stosunków między Wschodem a Zachodem, a także na Dalekim i Bliskim Wschodzie w drugiej połowie dekady wymagały odpowiedniej propagandowej interpretacji. Tematem przez pewien czas dominującym była wojna w Wietnamie. Komentowano ją zaskakująco często, nawet co tydzień, głównie w ogólnokrajowych wydaniach A. Relacje jednoznacznie kształtowały nastroje w społeczeństwie: *Rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował się na awanturniczą akcję* – informował pojawiający się na pierwszym miejscu wydania temat *Prowokacja*, w którym grożono: *Związek Radziecki i Chiny ostrzegają przed skutkami konfrontacji* (PKF 8A/65). Już tydzień później, również w pierwszym temacie, informowano o wizycie Kosygina w Wietnamie i zapowiadano radziecki udział w konflikcie ostrzegawczo, donosząc o wizycie przywódców ZSRR w Pekinie. Wydania PKF służyły legitymizacji wydarzeń, jakie były przewidywane w politycznym scenariuszu. W relacjach informowano więc o bazie amerykańskiego lotnictwa, transporcie oddziałów USA w rejon walk, krytycznym stanowisku Francji czy antywojennych demonstracjach w Nowym Jorku. Choć tematy te, pochodzące z wymiany zagranicznej, miały często charakter zaledwie krótkich informacji, umieszczano je na początku wydania. Było to zabieg istotny, gdyż pokazywane zdarzenia nie miały już waloru aktualności – wcześniej informowały o nich telewizja, radio i prasa. Każda z tych relacji ponawiała jednak i przypominała odpowiednią ocenę i interpretację. Właściwa selekcja i montaż otrzymywanych zdjęć, pozwalały tłumaczyć polityczne decyzje Zachodu w skrajnie negatywnych barwach. Wątpliwości interpretacyjnych nie pozostawiał nigdy ani tytuł: *Agresja w Wietnamie*, ani komentarz: *Interwencja w Wietnamie hańbi Amerykę w oczach świata*. Złożoność sytuacji oraz jej ciągła ewolucja sprawiały, iż oceny wydarzeń podlegały niezwykle uważnej kontroli cenzury.

Od 1967 roku wydarzeniem długo obecnym w Kronice był konflikt izraelsko-arabski. Pierwsza krótka informacja na ten temat pojawiła się przy okazji planowanej w Polsce wizyty prezydenta de Gaulle'a, którą odwołano z uwagi na

wydarzenia na Bliskim Wschodzie (PKF 24A/67). W następnym jednak wydaniu już pierwszy temat poświęcony był informacjom o tym, że *Izrael zaatakował Egipt* (PKF 25A/67). W relacjach wyraźnie podkreślano, kto jest agresorem konfliktu, choć dość szybko interpretacja konfliktu przez PKF dla władzy nie dość radykalna³⁰. Redakcji zarzucano, iż *przez długi czas PKF nie zwróciła uwagi na szeroko zakrojoną akcję protestacyjną (masówki, zebrania) przeciwko agresji izraelskiej, mimo naszych sugestii w tej sprawie*³¹. Zarzut pozornie tylko był błaży, bowiem w istocie stanowił pretekst do przeprowadzenia w Kronice czystki kadrowej na fali pogromów personalnych w całym kraju. W rezultacie, po wymuszeniu na redakcji stwierdzenia o *agresji Izraela na Egipt i inne kraje arabskie*, Helena Lemańska podała się do dymisji, która została przyjęta³².

Odejście dotychczasowej naczelnej, zajmującej stanowisko od 1949 roku, w redakcji kończyło całą epokę. Do momentu objęcia obowiązków przez Michała Gardowskiego (od numeru 37B/68) funkcję szefa PKF pełnili przejściowo Janusz Kidawa (od numeru 35A/67), Bohdan Kosiński, Roman Wionczek i Andrzej Pomianowski. Na krótko też została zmieniona czołówka Kroniki, bowiem Lemańska tuż przed odejściem przeprowadziła konkurs na nowe logo, jednak na skutek protestów widzów szybko powrócono do starej planszy³³.

Mimo faktycznego przełomu zmiany w redagowaniu periodyku zachodziły powoli. Sprawdzala się formuła wypracowana przez wiele lat. Do końca dekady PKF zamieszczała relacje zarówno z Wietnamu, jak i Bliskiego Wschodu. W ich konstrukcji opierano się na twórczym montażu. PKF 10A/68 w temacie *Wietnamska polityka Johnsona* ośmieszała władze Stanów Zjednoczonych, wykazując dwuznaczność ich polityki. Słowom: *Jeszcze raz zapewnił prezydent Johnson, że pragnie tylko pokoju i sprawiedliwości*, towarzyszyły ujęcia prezydenta przemawiającego na mównicy i samolotów bojowych startujących do bombardowania. Lektor dodawał, że *lotnictwo bombowe Stanów Zjednoczonych dokonało tego dnia kilkudziesięciu nalotów* – a całość przypominała montażowe plakaty z lat stalinowskich.

W wywiadzie prasowym oceniającym schyłek lat 60. w PKF Michał Gardowski tak opisywał pracę Kroniki: *Od roku 1968 zmierzamy do redagowania filmowego magazynu publicystycznego, który ma ścisły związek z dokumentem i dziennikarstwem (...). Przez wszystkie niemal wydania przewijają się tematy ukazujące więź między krajami naszego obozu, umacniania przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, ukazywanie roli Polski w świecie współczesnym. Kronika prowadzi z całą konsekwencją walkę z tendencjami odwetowymi w NRF, uzmysławia grozę wojny w Wietnamie, ukazuje obłudę wrogiej propagandy*³⁴. Niestety, właśnie w tym okresie Kronika wyjątkowo silnie przejawiała własną propagandową aktywność.

Wydarzenia, jakie miały miejsce w marcu 1968, pozostały w PKF bez większego echa. Po wyjątkowym zrywie emocjonalnym i szczerym zaangażowaniu w politykę w Październiku, tym razem Kronika była już w pełni kontrolowanym instrumentem ujarzmiania społecznych nastrojów. Miała nie informować, a dostarczać wiadomości odpowiednio spreparowanych. Sporo zdołała przemilczeć. Kontrola cenzora sprawiała, iż wiele spraw nie trafiało do rozpowszechniania. Manifestacje studentów w Warszawie (choć rejestrowane przez operatorów) pojawiły się na ekranie w wymiarze marginalnym. Rozpowszechniana w węższym obiegu PKF 12B/68 cytowała jedynie wypowiedź Gomułki ze spotkania z aktywnym partyjnym o tym, iż *młodzież została oszukana*.

Interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji została przedstawiona przez Kronikę zgoła inaczej niż relacje z Budapesztu w roku 1956. Komentarz wskazywał na działalność bliżej niesprecyzowanego wroga i uzasadniał interwencję, gdyż *nie naród jest winien, ale wytrawni fachowcy, którzy chcieli przejąć władzę siłą*. Szukanie wrogich sił zainteresowanych zmianą istniejącego *status quo* nie miało już nic wspólnego z reporterską relacją. Niczym w przemyślanym wykładzie, kamera pokazywała zniszczenia na ulicach Pragi, antyradzieckie symbole i ulotki na murach, ale też uśmiechniętych żołnierzy radzieckich rozmawiających z prażanami. *Mieszkańcom stolicy niełatwo jeszcze zrozumieć sens i cel interwencji militarnej* – czytał komentator, a zdjęciom z wizyty władz Czechosłowacji na Kremlu towarzyszyła deklaracja: *Ludzie pragną powrotu do normalnych stosunków z bratnimi krajami socjalistycznymi* (PKF 36A/68). Drugi temat zaprezentowany w tym samym wydaniu przynosił natomiast wygłoszone przez Cyrankiewicza uzasadnienie polskiej interwencji. Owacje zgromadzonego podczas manifestacji tłumu miały sugestywnie wytłumaczyć zasadność polskiej inwazji. Z tej samej przyczyny kolejna Kronika przytaczała słowa Gomułki, wypowiedziane przy okazji centralnych dożynek: *Uczyniliśmy tylko to, co było konieczne dla ochrony naszego bezpieczeństwa i pokoju w Europie* (PKF 37A/68). Zdanie wyrwane z kontekstu, wyróżniało się na tle migawek dotyczących zupełnie innego tematu. W odróżnieniu od cytującej wypowiedź prasy, materiał filmowy utrwał polityczne kłamstwa w świadomości widzów. Było to zresztą istotną z propagandowego punktu widzenia właściwością PKF, iż zamieszczone w niej zdjęcia publiczność mogła zobaczyć kilkakrotnie, oglądając tę samą Kronikę przed różnymi filmami bądź w różnych kinach.

W 1968 roku informacje polityczne pojawiające się na ekranie stawały się coraz bardziej ogólne. Cytowana już PKF 12B/68 w relacji ze spotkania partyjnego aktywu Warszawy przynosiła konkluzję: *Przemówienie Władysława Gomułki było dla całego społeczeństwa polskiego głosem rozsądku i odpowiedzialności politycznej, otwierając drogę do dalszej szczerzej dyskusji na płaszczyźnie patriotyzmu i socjalizmu* (PKF 12B/68). Relacja ta, co ciekawe, zapisała padające z sali spontaniczne okrzyki *Wiesław – Gierek!* Równie pozbawiona szczegółów była PKF 28B/68. Pierwszy temat przynosił sprawozdanie z XII Plenum PZPR, informując o zmianach w Biurze Politycznym partii. Nie padały jednak konkrety: *Omawiano również bieżące problemy ideologiczne i organizacyjne związane z aktualną sytuacją polityczną w kraju* – mówił komentarz. Nieco dalej, w felietonie o egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie, lakonicznie informowano, że *studenckie niepokoje, które przeszły przez kraj, nie przystoniły faktu, że najważniejszą sprawą jest nauka i dostęp do nauki*. Kilka tygodni później PKF 38A/68, informując o przedjazdowej konferencji organizacji partyjnej na Żeraniu, lakonicznie doniosła: *Władysław Gomułka omówił aktualną sytuację polityczną wewnątrz i za granicą – zwłaszcza w związku z wydarzeniami w Czechosłowacji*.

W 1969 roku w czasopiśmie „Prasa Polska” redaktor naczelny PKF pisał: *Wprowadziliśmy więc planowanie problemowe i tematyczne. Problemowe jest wynikiem analizy najważniejszych zjawisk politycznych, społecznych i gospodarczych w naszym kraju (...) Planowanie tematyczne ma trzy źródła: otrzymujemy propozycje tematów od instytucji i środowisk, od własnych korespondentów w niemal wszystkich województwach i wreszcie bazujemy na własnej znajomości*

terenu, na prasie³⁵. Wspomniane planowanie problemowe oznaczało w tym wypadku poddawanie prezentowanych zdarzeń filtracji i informowanie widzów o wybranych problemach. Sugestywność przekazu filmowego sprawiała, że dotyczące aktualnej polityki informacje prasowe trafiały do PKF w formie szcztatkowej lub nie pojawiały się w ogóle.

Koniec władzy Władysława Gomułki zapisał się tragicznymi wydarzeniami na Wybrzeżu, wcześniej jednak miały miejsce inne fakty o sporym znaczeniu propagandowym. W lipcu 1969 roku, 25. rocznicę powrotu Ziem Zachodnich do Polski, odnotowano w PKF monotematycznym, barwnym wydaniem *Nad Odrą i Bałtykiem* (PKF 28B/70). Z kolei zawarcie porozumienia między Polską a NRF i podpisanie układu zawartego z Willym Brandtem oraz jego wizyta w Polsce odnotowane zostały w dwóch wydaniach. PKF 45A/70 informowała o negocjacjach prowadzonych między stronami polską a niemiecką, jednak komentarz podkreślał jedynie *olbrzymie zainteresowanie rozmowami*. PKF 49A/70 sprawie układu poświęcała zaś trzy początkowe tematy. W pierwszym, rejestrującym podpisanie porozumienia, podkreślono *inicjatywę polskiego męża stanu*, drugi przynosił informacje z pobytu delegacji polskiej i radzieckiej w Berlinie, w trzecim – dotyczącym obchodów Barbórki – I sekretarz nawiązywał do sytuacji w NRF w okolicznościowym przemówieniu skierowanym do górników.

Dramatyczne wydarzenia, jakie zaszły w kraju w grudniu, Kronika z konieczności pokazała szcztatkowo. Co prawda operatorzy w Gdańsku zrealizowali materiał, jednak istotne zdjęcia nie mogły trafić na ekran. Tym niemniej tragedię odnotowano. Wydanie PKF 50B/70 rozpoczynało się bez tradycyjnej planszy tytułowej. Migawki pokazywały ślady zająć na ulicach miasta. Komentarz – również zdawkowy, jak w przypadku inwazji na Czechosłowację – zaznaczał, że *poruszenie wśród klasy robotniczej na Wybrzeżu wykorzystane zostało przez męty, które czekają na okazję. Doszło do rabunków, aktów wandalizmu, mordów, zginęli ludzie*. W ani jednym słowie nie pojawiała się informacja o rzeczywistych przyczynach i przebiegu zająć. Materiał zdjęciowy miał sprawiać wrażenie, że życie na miejscu tragedii powróciło do normy. Kamera pokazywała żołnierzy strzegących budynków publicznych, podpatrywała przechodniów niosących na ulicach świąteczne choinki. Komentator tonował nastroje: *W Gdańsku widać coraz wyraźniej, że rozwaga i troska o wspólny dom wzięły górę nad emocjami*. Chcąc jeszcze bardziej odwrócić uwagę od skali wydarzeń, w miejsce przebiegu zamieszek pokazywano powrót z rejsu statku „Stefan Batory”. Nie nadążając za zachodzącymi w kraju wydarzeniami, nie omówiono więc nagłej zmiany na stanowisku szefa partii. Nowego przywódcę kronika przedstawiła mimochodem informując, iż: *I sekretarz KC Edward Gierek powiedział, że naród otrzyma pełną i prawdziwą odpowiedź na stawiane pytania*. Jak zwykle w takich wypadkach, Kronika odwoływała się do poczucia zbiorowej odpowiedzialności i nie oglądała się wstecz: *Życie nasze, dzień dzisiejszy i jutro zależą od pracy, nikt nam niczego za darmo nie da*. Tymi mobilizującymi do zbiorowego wysiłku słowami, podobnie jak w ubiegłych latach, PKF wchodziła w kolejną dekadę istnienia, w której rzetelność filmowego dokumentu i ambicje artystyczne miała poświęcić na rzecz pełnej dyspozycyjności dziennikarskiej.

MAREK KOSMA CIEŚLIŃSKI

- ¹ Por. L. Fraser, *Propaganda*, London 1957.
- ² Autorami tematu „Windy warszawskie” byli absolwenci moskiewskiej szkoły filmowej Jerzy Hoffman i Edward Skórzewski, którzy podjęli praktykę zawodową w redakcji Kroniki. Pierwszy z nich tak wspomina ten okres: *Razem z Edwardem Skórzewskim skończyliśmy WGIK i byliśmy kilka lat oderwani od kraju. Może to właśnie spowodowało, że wracając widzieliśmy pewne rzeczy ostrzej, jak to zwykle bywa, gdy się nie jest na co dzień z określonymi sprawami. Studiowaliśmy na wydziale fabularnym WGIK-u, jednakże zdawaliśmy sobie sprawę, że dokument będzie wspaniałą szkołą, zarówno życia, poznania kraju – jak i kondensacji, absolutnej kondensacji myślenia. W owym czasie, kiedy nie było telewizji, film dokumentalny mógł mieć nie więcej niż 10, góra 15 minut. To była jedyna szansa, by pojawił się na ekranie. Zmuszało to nas do absolutnej koncentracji, zarówno w formułowaniu myśli, jak i w montażu.* Por. J. Hoffman, *Rozbiliśmy tabu*, w: *Chełmska 21*, red. B. Janicka, A. Kołodyński, Warszawa 2000.
- ³ Por. J. Hoffman, dz. cyt.
- ⁴ AAN, zesp. PZPR, sygn. 237/XVIII-117.
- ⁵ Tamże.
- ⁶ Tamże.
- ⁷ Ciesząca się sympatią widzów Kronika swoją popularność umocniła jeszcze bardziej w okresie październikowego przełomu, czemu odbiorcy dawali wyraz w licznych ankietach prasowych. Przychylności okazywaną Kronice wspominał Karol Małcużyński: *A u nas wielokrotnie obserwowałem, że widzowie trochę spóźnieni, gdy im zamknięto drzwi przed nosem, awanturowali się z bieterem domagając się wpuszczenia, bo chcą zobaczyć kronikę.* Zob. rozmowa przeprowadzona przez Zbigniewa Czczota-Gawraka i Macieja Morawca 12.08.1978 r. z okazji 30-letniej współpracy Karola Małcużyńskiego z PKF (maszynopis w posiadaniu autora).
- ⁸ AAN, zesp. PZPR, sygn. 237/XIX-133.
- ⁹ Śmierci Bolesława Bieruta poświęcono również wydanie specjalne PKF *Bolesław Bierut nie żyje*.
- ¹⁰ Zmian personalnych w PKF można było się spodziewać m.in. w związku ze zmianą w strukturze wytwórni. Kierującą WFD w latach stalinowskich Ritę Radkiewiczową z początkiem 1957 roku na stanowisku dyrektora zastąpił Zygmunt Kniaziołucki.
- ¹¹ Tę dramaturgiczną zasadę wzmocnienia wymowy omawianego tematu konsekwentnie stosowała Helena Lemańska.
- ¹² Wprowadzenie dwóch obiegów dystrybucji dawało Wydziałowi Prasy KC oraz cenzurze możliwość dodatkowego sterowania obiegiem informacji; w latach późniejszych tematy trudniejsze i niejednoznaczne w ocenach kierowano do rozpowszechniania w wydaniu B.
- ¹³ O dyskutowaniu problemu podczas obrad Sejmu mówi notatka *O Polskiej Kronice Filmowej* z 1959 r., AAN zesp. KC PZPR, sygn. 237/XIX-303.
- ¹⁴ AAN, zesp. KC PZPR, sygn. 237/XIX-303.
- ¹⁵ Oprócz wspomnianych wcześniej Jerzego Hoffmana i Edwarda Skórzewskiego, staż w kronice odbywał m.in. Bohdan Kosiński. Por. B. Kosiński, *Bractwo z ulicy Chełmskiej*, w: *Chełmska 21*, dz. cyt.
- ¹⁶ Tamże.
- ¹⁷ W końcu 1956 roku czas obiegu PKF oceniano na 8 tygodni w kinach miejskich i 12 tygodni na wsi. W związku z dezaktualizacją tematów postulowano więc, by w „najbliższych latach” skrócić czas obiegu o połowę. Więcej szczegółowych informacji na ten temat – por.: Arch. MKiS, zesp. CUK, sygn. 110.
- ¹⁸ Np. Władysław Forbert „obsługiwał” uroczystości oficjalne, Leonard Zajączkowski – tematy kulturalne, Karol Szczeciński – przemysłowe, Ryszard Golc – nastrojowe felietony i portrety socjologiczne. Por. Rozmowa przeprowadzona z Karolem Małcużyńskim, dz. cyt.
- ¹⁹ Materiały trafiały do redakcji w formie list operatorskich zawierających szczegółowe informacje na temat nakręconych ujęć. Por. *Praca i sukcesy PKF, rozmowa z długoletnim sekretarzem redakcji PKF Haliną Grzędzielską*, „Kamera” 1962, nr 7.
- ²⁰ Por.: *PKF ma już także dwadzieścia lat* – rozm. J. Bossak, H. Lemańska, L. Perski, Film 1964, nr 49.
- ²¹ Do najważniejszych nagród otrzymanych przez PKF w omawianym okresie należą: II nagroda na MFF w Wenecji 1958, Grand Prix MFF w Cannes 1962, Złote Wrota MFF w San Francisco 1963, Grand Prix International MFF Oberhausen 1965 oraz Nagroda Ministra Kultury i Sztuki I stopnia 1965.
- ²² AAN, zesp. KC PZPR, sygn. 237/XIX-133.
- ²³ Szczegóły ustalono w przygotowanej w KC *Notatce w sprawie obsługi zjazdu*. Stwierdzono w niej m.in.: *Zespół obsługi krajowej przygotowuje i weryfikuje wszelkie materiały przeznaczone dla prasy, telewizji i filmu. Prasa i radio otrzymuje opracowane przez*

redakcję PAP i radia diariusz z przebiegu obrad oraz referaty i przemówienia. (...) W skład redakcji wchodzi tow. (...) Lemańska, oraz pomocniczy zespół dziennikarzy. (...) Prasa otrzymuje referaty: w pełnej wersji, w wersji skróconej, w wersji bardzo skróconej, głosy w dyskusji.... Dla PKF przeznaczono najbardziej skróconą wersję opracowań. Ustalono również, że: PKF wyda w trakcie Zjazdu kilka kronik filmowych, wiążących obrady z życiem kraju. Prócz fragmentów z otwarcia i głównych wystąpień, sfilmuje również wystąpienia niektórych gości zagranicznych. Zob. AAN, zesp. KC PZPR, sygn. 237/XIX-134.

²⁴ J. Toeplitz, *Polska Kronika Filmowa – dorobek XX-lecia*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3.

²⁵ L. Pijanowski: *Polski album rodzinny*, „Polityka” 1962, nr 41.

²⁶ J. Bossak, H. Lemańska, L. Perski, *PKF ma już także dwadzieścia lat*, dz. cyt.

²⁷ Z. Wójcik: *Filmowe oko tygodnia. Rozmowa z redaktorem naczelnym Polskiej Kroniki Filmowej Michałem Gardowskim*, Tygodnik Kulturalny 1971, nr 13.

²⁸ J. Bossak, H. Lemańska, L. Perski: dz. cyt.

²⁹ Por. *Wielka księga cenzury PRL*, Londyn 1977; zob. też. P. Misior: *Ja, Tomasz Strzyżewski*, Kraków 1997.

³⁰ W biuletynie cenzury tak oceniono pracę kroniki: *Redakcja PKF usiłowała zająć w tej sprawie stanowisko obiektywne – w rzeczywistości tendencyjne, stawiając na jednej płaszczyźnie agresora i napadnięte kraje arabskie, sugerując, że działania zbrojne Izraela zostały sprowokowane przez Egipt.*

(...) Kiedy cała prasa nasza pisała o „agresji izraelskiej”, PKF usiłowała forsować termin „zbrojna odpowiedź Izraela”. W tym samym czasie doprowadzono również do usunięcia z gotowego wydania materiału pokazującego zachowanie się ludności izraelskiej w czasie nalotu arabskiego na Tel-Aviv, w dokumentach odnotowano też, iż ingerencje zostały przyjęte z dużymi oporami i niechęcią, por. Biuletyn GUKPPiW o dokonanych ingerencjach w okresie 1.X.1966-30.IX.1967 (kopia w posiadaniu autora).

³¹ Tamże.

³² Odnotował to w swoich dziennikach pod datą 7.07.1967 ówczesny redaktor naczelny „Polityki” Mieczysław Rakowski: *Helena Lemańska, znakomity redaktor naczelny Polskiej Kroniki Filmowej, prawy człowiek, dzielnie broniący wysokiego poziomu Kroniki przed niepotrzebnym śmieciem, podała się do dymisji. Podobno powiedziała, że nie może zgodzić się na to, by cenzura dyktowała jej, jakie materiały zamieszczać w Kronice. (...) Teraz mianują jakieś zero, ale za to swojego człowieka*, por.: M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967-1968*, Warszawa 1999.

³³ Autorami planszy wyłonionej w wyniku konkursu byli Wojciech Zamecznik i Bogdan Żochowski, por. Krzysztof J. Nowak, *Polska Kronika Filmowa*, w: *Film, kinematografia. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. Edward Zająček, Warszawa 1994, s. 243-262.

³⁴ M. Gardowski: *Życie przylapane na gorąco*, „Prasa Polska” 1969, nr 2.

³⁵ Tamże.

